



ROK XIX

KWIECIEŃ 1936

Nr. 4

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.  
P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna” Nr. 500.778.  
Cena zeszytu 25 groszy.



# Od Administracji

Wielu P. T. Prenumeratorów zalega z prenumeratą za lata ubiegłe. Do numeru bieżącego wkładamy czeki z zaznaczeniem kwoty zaległej. Posyłamy dla przypomnienia także czeki i Tym, którzy nie zapłacili jeszcze za rok bieżący.

Upraszamy bardzo o łaskawe, możliwe odwrotne wyrównanie zaległości.

## Oddział Liturgiczny Tow. „Biblioteka Religijna”,

we Lwowie  
Tel. Nr. 283-57

ul. Rutowskiego 5  
P. K. O. Nr. 505.365

poleca

**na czas Wielkanocy:**

**FIGURY** z twardej, trwałej masy gipsowej alabastrowej, trwale polichromowane.

**CHRYSTUS DO GROBU WIELKANOCNEGO**

|         |              |           |
|---------|--------------|-----------|
| Długość | 50 cm .....  | zł. 14'—  |
| „       | 75 cm .....  | zł. 28'—  |
| „       | 110 cm ..... | zł. 70'—  |
| „       | 160 cm ....  | zł. 140'— |

**CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁY**

|          |            |           |
|----------|------------|-----------|
| Wysokość | 50 cm..... | zł. 17'—  |
| „        | 71 cm..... | zł. 25'50 |
| „        | 85 cm..... | zł. 42'—  |

**Skarbonka „MURZYNEK”**

**Skarbonka „ANIOŁEK”**

Skarbonki solidnie wykonane z twardej, trwałej masy, pięknie polichromowane, kłaniające się po wrzuceniu najmniejszej monety, nadające się jako skarbonki do Bożego Grobu, w cenie zł. 9'10 gr.

1—1

**ANIOŁKI ADORUJĄCE**

(kłęzące) do Bożego Grobu

|            |                          |          |
|------------|--------------------------|----------|
| wysokie na | 28 cm, cena za parę..... | zł. 14'— |
| „          | na 33 „ „ „ „ .....      | zł. 20'— |
| „          | na 50 „ „ „ „ .....      | zł. 42'— |
| „          | na 55 „ „ „ „ .....      | zł. 56'— |

**Aniołki stojące**, z metalowymi kandelabra-  
mi trójramiennymi, wysokie na 60 cm, cena za  
parę zł. 72'—.

Stacje Drogi Krzyżowej z twardej, trwałej masy na że-  
laznej konstrukcji, artystycznie polichromowane, oraz o-  
brazy Stacyj Drogi Krzyżowej w wielkim wyborze.

**Oferty na każde żądanie.**



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO  
MIESIĘCZNE  
DLA  
KAPŁANÓW  
I  
WIERNYCH



POŚWIĘCONE  
SZERZENIU  
CZCI  
PRZENAJŚW.  
SAKRAMENTU  
OŁTARZA

**TREŚĆ:** Eucharystja jako cud miłości. — Encyklika o kapłaństwie. — Kiedy zaczynać przygotowanie dziecka do Komunii św. — W blaskach Hostji. — Jak się potajemnie odprawia Mszę św. w państwie socjalistycznym. — Pokażcie mi Boga. — Stan dotychczasowych starań o beatyfikację królowej Jadwigi. — Różne wiadomości. — Z piśmiennictwa.

„ŚWIĘTA GODZINA”: Rozmyślania o Modlitwie Pańskiej. — Jezus obarczony krzyżem. — Jezus spotyka Najświętszą Matkę Swoją. — Modlitwa X. Piotra Skargi przed Mszą św.

## Eucharystja jako cud miłości

„Pośród was stoi Ten, któregoście nie poznali”. Te słowa Jana Chrzciciela, rzucone ludzkości przed dwudziestu wiekami, jako bolesny wyrzut, że nie przyjęła Mesjasza, do dziś dnia bezgłośnie wołają na świat cały, upominając wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, co się mieniają być uczniami Chrystusa i wyznawcami Jego Boskiej nauki, by odwrócili się od marności tego świata, od zgiełku i gwaru życia doczesnego, a wzrok swój skierowali ku świątyniom Pańskim, gdzie wśród głębokiej ciszy tabernakulum mieszka Miłość przedwieczna.

Ten, który jest radością i weselem nieba, przed którego majestatem upadają na twarz aniołowie, śpiewając: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów!” skrył się pod skromną postacią chleba, by do skończenia świata mieszkać wśród ludzi.



Na krzyżu ukrył Pan Jezus tylko Bóstwo swoje, w Najśw. Sakramencie Ołtarza ukrywa również swe człowieczeństwo. „Nie ma krasy, ani piękności“, a poprzez ciszę milczenia przemawia w głębi dusz naszych: „Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego serca!“

Eucharystja to wielki, niepojęty, codzień po niezliczone razy powtarzający się cud miłości Chrystusowej, to promieniste słońce tej miłości, w którym Zbawiciel pragnie rozgrzać, zapalić serca wszystkich ludzi i pociągnąć je ku sobie.

W Eucharystji skupia się całe nasze życie duchowe. Wierzący katolik wie, że Chrystus jest tutaj tak samo rzeczywiście i prawdziwie obecny, jak niegdyś w wieczerniku lub nad jeziorem Genezaret. Ta świadomość obecności Chrystusowej w Najświętszym Sakramencie wywołuje w duszy katolickiej cały szereg uczuć religijnych, od pokornego wyznania: „Panie, nie jestem godzien“, aż do gorącego hymnu uwielbienia: „Tobie cześć, chwała, nasz wieczny Panie!“

Tajemnica Ołtarza zawiera w sobie sakrament i ofiarę. Jest sakramentem, bo jest znakiem widzialnym łaski niewidzialnej, jakiej Zbawiciel udziela duszom ludzkim w Komunii św. Jest ofiarą, bo we Mszy św., tym najszczytniejszym z obrzędów religii katolickiej, Pan Jezus w Eucharystji utajony ofiaruje istotnie samego siebie Ojcu niebieskiemu za nas w sposób niekrwawy, jak niegdyś ofiarował się na Golgocie sposobem krwawym.

Gdy w Komunii św. przyjmujemy Chrystusa Pana do serc naszych, wówczas, jak mówi św. Augustyn, stajemy się w sposób nadprzyrodzony uczestnikami Boskiej Jego natury.

Święty Dionizy przyrównywa działanie Komunii św. w duszy człowieka do działania ognia: Najpierw Pan Jezus zagrzewa serca nasze swą miłością; potem jak ogień niszczy w nich wszystko, co się Jego miłości sprzeciwia: grzechy powszednie, niedoskonałości, przywiązania do rzeczy ziemskich; wreszcie zapala te serca płomieniem swej miłości, łączy je, zespala ze Sobą i zamienia je w taki sam ogień miłości.



W kościołach katolickich, gdzie przechowuje się Najświętszy Sakrament, panuje niewysłowiony czar podniosłego nastroju. Nie wytwarza go wszakże, ani nikły blask lampy wieczystej, płonącej przed ołtarzem, ani powaga obrazów świętych na ścianach i posągów, ani tajemniczy półmrok i uroczysta cisza, rozpościerająca się wewnątrz przybytków Pańskich. To wiara w obecność Chrystusa przenika serce człowieka świętym dreszczem i napętnia radosnem uniesieniem. Tu przed tabernakulum przeżywa katolik najszcześniejsze chwile zatopienia się w Bogu, tu milknie dlań doczesność, a wielkim głosem przemawia doń wieczność.

Jakże inaczej, jak pusto i beznadziejnie smutno jest w świątyniach protestanckich! Jaki tu chłód wieje od nagich ścian, od surowego, samotnego symbolu męki w ołtarzu, przed którym oko próżnoby szukało migotliwego światła lampki, świadczącej o obecności Chrystusa utajonego: niemasz Go tu, bo niemasz wiary w cud Eucharystji w duszach wyznawców protestantyzmu. Ci zbłąkani bracia nasi twierdzą, że spożywanie Komunii św. nie jest spożywaniem prawdziwego Ciała i Krwi Pańskiej, lecz tylko symbolem, pamiątką Ostatniej Wieczerzy. Nic tedy dziwnego, że te biedne dusze, pozbawione najważniejszego ośrodka życia religijnego, jakim jest Eucharystja, stanowiącą najpewniejszą podpórę w ziemskiej wędrówce człowieka, wpadają w odrętwienie, w odmet zwątpienia i tracą resztki wiary.

Dla nas katolików, Chrystus jest wszystkim. On jest Dawcą życia naturalnego i nadprzyrodzonego życia łaski, przez Niego staliśmy się dziećmi Bożemi. Chrystus jest naszą nadzieją w życiu ziemskim, pociechą przy śmierci, rozkoszą niebieskiej ojczyzny. Wszystkie skarby Jego dobroci i miłosierdzia złożone są w Najśw. Sakramencie. Im większa jest miłość katolika ku Najświętszej Eucharystji, im bardziej uczy się on ten nieoceniony dar Bożej miłości cenić, im silniej weń wierzy, tem więcej pragnie, by cześć Najświętszego Sakramentu szerzyła się we wszystkich sercach po całej ziemi i ogarnęła świat cały.

Kościół Katolicki dokłada coraz usilniejszych starań



do ożywienia i spotęgowania życia wiary wśród swych członków. Szczególną troską otacza Kościół tych synów swoich, co pochłonięci myślą o korzyściach doczesnych i zapewnieniu sobie bytu materialnego, zapomnieli o obowiązkach swych względem Pana i Zbawiciela swego, nie wiedzą, jak słodko jest napawać się obecnością Jego w Eucharystji, uwielbiać Go, składać Mu dzięki, a stąd nieobliczone dla duszy swej czerpać korzyści.

Wprawdzie co roku obchodzimy uroczyste pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek, oddajemy również hołd Chrystusowi w Hostji utajonemu w okresie Bożego Ciała, ale jakże znikoma garstka wiernych rozumie doniosłość tych uroczystości, przejmując się ich duchem i godnie czei w czasie ich trwania Eucharystję świętą! Takim, trzeba cud Boskiej miłości postawić gwałtem niejako przed oczyma, wstrząsnąć ich sumieniem, by ożyli na nowo duchem i całym sercem umiłowali Tego, który wszystkich miłuje i wszystkich serce pragnie. W tym celu urządzone bywają co pewien czas kongresy eucharystyczne, które mają odnowić życie wiary w Chrystusa, ukrytego w Najświętszym Sakramencie, oraz skłonić wiernych do czynnej, ofiarnej ku Niemu miłości.

Dobry Pasterzu! Stań pośród trzody Twojej, ożywij jej wiarę cudownem tchnieniem Swej obecności i spraw, by przez zbliżenie się do źródła miłości Twojej, doszła takiego zjednoczenia z Tobą, jakie stanowi największe szczęście dusz błogosławionych w niebie!

---

---

## Encyklika o kapłaństwie

Ciąg dalszy.

Niepojęta władza kapłana.

Jak naucza Sobór Trydencki, Jezus Chrystus ustanowił podczas ostatniej Wieczerzy kapłaństwo i ofiarę Nowego Zakonu: „Bóg nasz i Pan raz tylko co prawda przez śmierć chciał się Bogu Ojcu ofiarować na ołtarzu krzyża



celem dokonania wiecznego odkupienia. Ponieważ jednak razem ze śmiercią nie miało się skończyć Jego kapłaństwo, dlatego w czasie Ostatniej Wieczerzy, w tej nocy, której był wydany, ogłosił siebie kapłanem na wieki wedle porządku Melchizedechowego, a ciało swoje i krew pod postaciami chleba i wina Bogu Ojcu złożył w ofierze i pod temiż postaciami do pożywania je podał apostołom. Wówczas ustanowił On ich kapłanami Nowego Zakonu, oraz nakazał im i ich następcom w kapłaństwie dokonywać ofiary temi słowy: „To czyńcie na Moją pamiątkę” (Łuk. 22, 19; I Kor. 11, 24). Ustanowił Najśw. Ofiarę, aby zostawić oblubienicy swej, Kościołowi, jak tego natura ludzka się domaga, widomą ofiarę, któraby odtwarzała krwawą ofiarę, która raz tylko na krzyżu miała się spełnić, aby pamięć jej do końca wieków przetrwała, a moc jej służyła na odpuszczenie codziennych naszych grzechów.

Od owej chwili zaczęli apostołowie i ich następcy w kapłaństwie składać Bogu ową „ofiarę czystą”, przepowiedzianą przez proroka Malachjasza, przez którą imię Boże wielkie jest między narodami. Odtąd po wszystkich częściach ziemi i o każdej godzinie dnia i nocy wznoszona do nieba, aż do końca wieków nieustannie ziszczać się będzie.

Jest ona prawdziwą czynnością ofiarną, nie samym znakiem tylko; okazuje swą moc skuteczną, godząc ludzi z obrażonym grzechami majestatem Boga. „Bóg, ofiarą tą prześlagnany, użycza łaski i daru pokuty i odpuszcza największe nawet grzechy“, mówi Sobór Trydencki. Objasnia to także tenże Sobór Tryd. następującemi słowy: „Jedną bowiem i ta sama jest ofiara, ten sam jest teraz za pośrednictwem kapłanów ofiarnik, który wówczas samego siebie oddał na krzyżu, a tylko sposób ofiarowania jest odmienny“.

Jasno wynika stąd niewypowiedziana dostojność kapłana katolickiego, który posiada władzę nad Ciałem Jezusa Chrystusa i cudownym sposobem sprowadza go na ołtarze oraz rękami niejako Zbawiciela Bożego składa wiecznemu majestatowi Boga nieskończenie miłą mu ofia-



rę. „Są to rzeczy zadziwiające, woła słusznie św. Jan Chryzostom, zadziwiające i niepojęte“.

Ale pozatem kapłan otrzymał nie tylko władzę nad prawdziwem Ciałem Jezusa Chrystusa, ale uzyskał też wydatny i bardzo rozległy wpływ na mistyczne Ciało Jego, to jest na Kościół. Nie potrzeba, Czcigodni Bracia, rozwodzić się długo nad uwydatnieniem przepięknej nauki o mistycznym ciele Jezusa Chrystusa, która tak miłą była św. Pawłowi. Uczy ona, że Boża osoba Wcielonego Słowa oraz wszyscy, których jako braci przygarnął i do których dociera Boże Jego technienie, jedną niejako tworzą społeczność, której Głową jest Chrystus. Kapłan zaś jako zwykły szafarz wszystkich prawie sakramentów, rozprawdzających niby strumyki łaskę Zbawiciela na całą społeczność ludzką, na to jest ustanowiony „szafarzem tajemnic Bożych“ (I Kor. 4, 1), żeby je rozdzielał poszczególnym członkom mistycznego ciała Jezusa Chrystusa. Dlatego stoi u boku wiernych w każdej ważniejszej godzinie śmiertelnego ich życia, aby mocą od Boga otrzymanej władzy darzył ich tą łaską, która jest początkiem życia nadprzyrodzonego, albo pomnażał już posiadaną.

Kiedy człowiek na świat przychodzi, kapłan uwalnia go u chrzcielnicy od winy pierworodnej i udziela mu szlachetniejszego i cenniejszego życia, mianowicie życia nadprzyrodzonego, czyniącego go synem Boga i Kościoła.

Aby zahartować go do walki duchowej, kapłan specjalną obdarzony godnością zalicza go przez sakrament Bierzmowania w szeregi żołnierzy Chrystusowych.

Kiedy zaś pacholę już rozpoznać i ocenić umie Chleb Anielski, kapłan żywi je i pokrzepia tym żywot dającym pokarmem. Jeśli zaś upadnie, podnosi go sługa Kościoła przez sakrament pokuty i w imieniu i mocy Bożej go wzmacnia.

Gdy natomiast małżeństwo wzywa go niejako do współpracy z twórczą potęgą Boga, aby dar życia przeszedł na potomnych i rosła liczba nie tylko wiernych na ziemi, ale także błogosławionych w szczęśliwości wiecznej, i wówczas wspiera go kapłan, błogosławiąc jego małżeństwo i czystą jego miłość.



Kiedy wkońcu zbliża się kres śmiertelnego życia, a człowiekowi potrzeba mocy i pomocy, by mógł stanąć w obliczu Boga Sędziego, znowu przychodzi sługa Jezusa Chrystusa, pochyla się nad zboliałem ciałem umierającego, namaszcza je świętem olejem, rozgrzesza i pociesza.

Towarzysząc w ten sposób wiernym podczas całej ich ziemskiej pielgrzymki i zawiódłszy ich po same bramy wieczności, kapłan odprowadza ich zwłoki do grobu, od-mawiając nad trumną ich modły liturgiczne, tchnące nadzieją nieśmiertelną. Nie zapomina jednak i o duszach ich, a jeśli potrzeba im oczyszczenia i ulgi, wspiera je swemi modłami. Wskazując wiernym drogę prawą, niosąc im ulgę i zbawienie, udzielając darów niebiańskich, śpieszy im nieustannie z pomocą, od urodzenia aż do grobu, aż do radości niebieskich.

### Kapłan sługą przebaczenia.

Z pośród wielu władz, które kapłan ku dobru mistycznego ciała Jezusa Chrystusa posiada, zamierzamy się rozwieść dłużej nad jedną, wymienioną już wyżej. Mamy na myśli ową władzę, „której — aby przytoczyć zdanie św. Jana Chryzostoma — Bóg nie udzielił ani aniołom, ani archaniołom“, mianowicie władzę odpuszczania grzechów: „których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane“ (Jan 20, 23). Pełna tajemniczej grozy jest ta władza i tak Bogu tylko właściwa, że nawet pycha ludzka musiałaby odrzucić możliwość powierzenia jej ludziom: „Któż może odpuszczać grzechy, jeśli nie sam Bóg?“ (Mar. 2, 7).

I naprawdę, widząc człowieka taką sprawującego władzę, nie możemy powstrzymać się, aby, nie na sposób faryzeuszów ale pod wpływem wielkiego zdumienia, nie powtórzyć słów: „Któż jest ten, co nawet grzechy odpuszcza“ (7, 49). A jednak Chrystus, Bóg-człowiek, który miał i ma „moc na ziemi odpuszczania grzechów“ (Łuk. 5, 24), podzielił się nią z kapłanami w tej myśli, aby w nadmiarze miłosierdzia Bożego umożliwić oczyszczenie duszy, którego potrzebę sumienie ludzkie tak głęboko odczuwa.



Stąd wielka wypływa pociecha dla każdego winowajcy, niepokojonego wyrzutami sumienia i żałującego, bo słyszy nad sobą wypowiedziany w imieniu Boga wyrok: „Ja cię rozgrzeszam z grzechów twoich“. Chociaż słyszy go z ust takiego człowieka, który sam musi prosić innego kapłana o wyrok podobny, nie umniejsza to w jego oczach wielkości zmiłowania Bożego, lecz wydaje się ono jeszcze wznioślejsze; poznaje bowiem, że to raczej ręka Boża, niż ludzka dokonuje zdumiewającego tego dzieła. Dlatego — aby przytoczyć słowa sławnego pisarza, który z rzadką u świeckich przenikliwością mówi o rzeczach świętych — „ilekroć kapłan, drżąc na myśl o własnej niegodności a ogromie piastowanej władzy, wzniesie nad pochyloną głową naszą poświęcone swe ręce; ilekroć upokorzy się tem, że stał się szafarzem krwi świętego przymierza; ilekroć wypowie zdumiony słowa, dające żywot; ilekroć sam pełen winy rozgrzesza grzesznika, powstajemy od jego stóp z tem przeświadczeniem, żeśmy nie dopuścili się czegoś niegodnego... Wszakże klękając u stóp człowieka, przedstawiającego osobę Jezusa Chrystusa, czynimy to w tej myśli, aby uzyskać bezcenną godność dzieci i synów Bożych“ (Manzoni).

Skoro ta władza, osobnym sakramentem powierzona kapłanowi, z niezniszczalnego wypływa charakteru, przez który stał się „kapłanem na wieki“, na podobieństwo Tego, w którego kapłaństwie uczestniczy, dlatego nie jest znikoma i przemijająca, ale stała i trwała. Chociażby kapłan z ułomności ludzkiej popadł w błędy i hańbą się okrył, nie zdoła nigdy zetrzeć z duszy charakteru kapłańskiego. A nadto zdobywa kapłan w sakramencie kapłaństwa nietylko ten charakter kapłański, nietylko owe wzniosłe, wyżej wymienione uprawnienia, ale wzbogaca się jeszcze nową, osobną łaską i osobną pomocą. Jeśli tylko zechce ochoczo i wiernie współpracować z działaniem niebiańskich tych darów, będzie mógł zawsze godnie i bez zniechęcenia wypełniać trudne obowiązki swego stanu i nie ułęknie się tej strasznej odpowiedzialności, przed którą drżeli nawet tacy mocarze chrześcijańskiego kapłaństwa, jak Chryzostom, Ambroży, Grzegorz Wielki, Karol Boromeusz i wielu innych.

C. d. n.





Zdjęcie z krzyża według obrazu hiszpańskiego malarza Luis de Morales  
(1510—1586)



## Kiedy zaczynać przygotowywanie dziecka do I. Komunii św.

Przygotowanie dziecka do I. Komunii św. nie może ograniczyć się tylko do okresu kilku tygodni poprzedzających samą uroczystość, ale obejmuje ono już te najpierwsze lata życia, kiedy dziecko, nie przyjmując jeszcze sakramentalnie Boga, znajduje za pośrednictwem rodziców, rodziny, otoczenia pierwszą styczność z Nim. Dlatego też tak ważny jest wpływ domu rodzinnego, od kolebki już począwszy. I słusznie mówi Psalmista „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracują budujący go“ (Psalm 126—1). Chcąc życie rodziny ugruntować na odwiecznych prawach Boskich, aby mogło ono odpowiadać zamiarom Opatrzności, zaprosić musimy Jezusa na gody weselne tak jak w Kanie Galilejskiej, prosząc, aby On był od początku przewodnikiem w wędrówce życiowej i nie opuścił nigdy naszego ogniska. Jeżeli nie uczynimy tego, a Boga znamy tylko od niedzieli i jeśli nie oplatamy wkoło Niego naszych czynności codziennych, nie ludźmy się, że w dziecku rozwijać się będą mogły stale i dobrze pierwiastki jego udziału w życiu Bożem.

Nie wyłącznie słowa, ale czyny, — nie pouczania tylko, ale przykłady i jasne postawienie sprawy wychowania i całego życia w świetle prawdy katechizmowej wytworzą atmosferę, która na miękkiej jak wosk duszy dziecka rycć będzie w rytmie postępowym znamiona Chrystusowe. To jest ta śliczna i zasadnicza rola domu rodzinnego, który ma swem ciepłem i światłem spowodować i ułatwić pierwsze zetknięcie dziecka z łaską i mocą Chrystusa.

A któż jeżeli nie matka wpłynie w sercu dziecięcia swego na rozwój pierwiastka miłości Bożej? Obowiązek ten ciąży na niej od chwili, gdy poczuje dzieciątko w łonie swem. Musi pamiętać, że pewne skłonności człowiek ze sobą na świat przynosi. Już więc wtedy modlitwą częstą wypraszać dlań musi matka łaskę Chrztu św. i zarodki cnót, usposobienie po-



datne na wpływ łaski Bożej, a w częstej Komunii św. nienarodzone jeszcze dzieciątko łączyć poprzez siebie samą z Jezusem. Później małenstwo już ochrzczone znowu za pośrednictwem macierzyńskim ma odrazu cześć Stwórcy swemu oddawać. Niemowlę, co rano i wieczór rączką przez matkę prowadzoną znak krzyża św. czyniące, oddaje Bogu hold bezwiednie, podobnie jak i kwiat, co woń swą ku niebu posyła, i ptak swym śpiewem chwalący wszechmoc Bożą. I później dziecina, uśmiechająca się i klękająca przy rodzinie pacierz odmawiającej, wciąga się w obcowanie z Bogiem z początku bez świadomego udziału rozumu jeszcze, ale przez przyzwyczajenie i naśladowanie.

Gdy dziecię trochę podrośnie, następują pierwsze lekcje katechizmu i historii św. jeszcze nie z książki płynące, lecz z serca kochającej matki, która w tym czasie najlepiej potrafi wyrzeźbić żywą postać Zbawiciela w duszy dziecięcia swego i wlać w nią a następnie podtrzymywać i podsycać miłość i tęsknotę do Pana Jezusa jako do kogoś bardzo bliskiego. Oby każda z nas tak to potrafiła, jak owa matka, której, gdy wracała od Komunii św., rzucił się na szyję jej 5-letni synek, mówiąc: „Mamusi, ja ścisłkam Jezuska, który jest w twojem sercu“.

Nie zapoznawajmy tu roli ojca. Istnieje utarte mniemanie, że obowiązki jego zaczynają się dopiero przy dorastających dzieciach. Jest ono wręcz fałszywe. Jasne jest, że pierwsze lata dziecka potrzebują głównie macierzyńskiej opieki, ale kiedyż Bóg z wolności ojca od odpowiedzialności za rozwój dusz dzieci swoich? Powinien on śledzić rozwijanie się dziecka, dzieląc z matką trudy wychowawcze i pamiętając o słowach znakomitego pedagoga Foerстера, że właściwie do 6-go roku życia dziecka kładzie się fundamenta pod jego charakter.

Biskup Feltin z Troyes w liście pasterskim do wiernych rozwija myśl, że wychowanie chrześcijańskie nie ogranicza się tylko do wypełniania praktyk religijnych, lecz że rozwój życia nadprzyrodzonego u człowieka polega na wysiłku, jaki on czyni, by za pomocą łaski Boskiej zwalczać pokusy i złe nalogi niszczyć, a wyrabiać w sobie



cnoty i zalety wlane przez Boga. Otóż dzieci małe nie są zdolne do tego wysiłku. I tu rodzice dać im muszą pomoc i podniecie, przez wpływ i zachętę wyrabiać słabą ich jeszcze wolę, nie łamiąc jej, lecz kierując stale i łagodnie ku dobremu.

Ludzkie siły i zamiary zawodzą nieraz, gdy się tylko na nich buduje. A więc i wszelkie starania wychowawcze, choć najlepiej obmyślane, nie ostaną się bez Boskiej pomocy. My mamy dzieciom naszym mówić dużo o Bogu, ale Bogu o dzieciach naszych znacznie więcej. Modlitwa nasza jak cięć powinna iść za nimi i uporczywie prosić o utrzymanie ich dusz w czystości i niewinności, o zaprawianie ich w dobrem a specjalnie wyblagać u miłosierdzia Bożego łaskę uchronienia ich dusz od pierwszego grzechu ciężkiego, tak często cały korowód innych wiodącego za sobą. Z głęboką ufnością oddajmy te pierwsze podwaliny wychowawcze opiece Boskiej a nie zawiedzie ona nas napewno.

(T. Potworowska: I Komunja św. a dom rodzinny).

## W blaskach Hostji

Wspomnienie o ś. p. X. prof. dr. Stan. Żukowskim.

(Dokończenie).

Śp. X. Stan. Żukowski łączył z czcią Najśw. Sakramentu przedziwną tęsknotę za śmiercią. Często o niej mówił i często pisał w swym dzienniczku. Jako 18-letni młodzieniec zapisał już słowa: „Zdaje mi się, że wczoraj dopiero na świat przyszedłem. Wiem napewne, że wnet mnie już tu nie będzie. Ale mam łączność z mieszkańcami nieba, mam Tego, którego oni adorują. Jego zamykam w mem sercu, więc mi słodko, wesoło“...

Kilka lat potem zapisuje wołanie duszy: „Śmierci! Ukojenie tęsknoty w tobie! Powitać cię pragnę z pieniem dziękczynienia, z miłością w sercu. A pieśń moja nie będzie modlitwą łzawą, jaka się wyrывa z piersi zbłąkanego wędrowca... będzie to hymn radosny żeglarza, gdy na bez-



pieczny trafia ład... Czy dzień ten daleki? Czy ostatnia bliska już zorza? Kiedyż ta jutrenka zawita?... Ja wielbienie Pana, któremu ty służysz. Choć świat cię przeklina, ja cię kocham i Panu błogosławię za ciebie! Chociaż w niebie cię nie ma, czekam na przyjście twoje, śmierci, progu wieczności, bo mię złączysz z Jezusem na zawsze“...

Te rozmyślania o śmierci, tak często powtarzające się w jego pamiętniku, to istotnie przejmujące duszę do głębi rekolekcje...

Młodym był, bardzo młodym, gdy się do wieczności wyrwał — inne jednak były wyroki Boże. Przez lat 28 pracował jako kapłan w Winnicy Pańskiej — a pracował z taką skrzętną gorliwością, jak gdyby życie jego miało bliski kres, a on pragnął przynieść Panu obfity plon swych trudów. Czy więc jako katecheta szkół średnich, czy też jako profesor Wszechnicy, nie ograniczał się do miary ścisłego obowiązku, bo takie pojmowanie rzeczy nie wystarczało jego płomiennej duszy. Pisał dzieła poważne, artykuły do pism, pomagał, kiedy mógł, w pracy duszpasterskiej, głosząc często kazania, prowadząc konferencje rekolekcyjne dla młodzieży akademickiej, dla zakonnic a również i dla wszystkich stanów. Oprócz wielu dzieł religijnych, ułożył też wiele pieśni i hymnów, głównie eucharystycznych. Miłość jego dla Najświętszego Sakramentu była mu gwiazdą przewodnią, słońcem życia, źródłem radości.

Powoli wypalała się lampka jego życia... Duchowi jego zaciasno było na ziemi... W pełni lat męskich będąc, przeczuwał bliski zgon. Ostatnie swoje rekolekcje odprawia w tygodniu przed niedzielą Zapustną, aby — jak mówił — w czasie wielkopostnym móc służyć duszom. Po tych rekolekcjach kreśli w pamiętniku: „Wiem, że to ostatnie moje rekolekcje. Więc jedną tylko mam ważną sprawę: gotować duszę do odejścia“...

I pracuje dalej: pisze, głosi kazania, — ostatnie w czasie Kongresu Różańcowego w kościele OO. Dominikanów. Niezapomniane kazanie: głębokie i porywające, które było nietylko wspaniałem uwielbieniem Królowej Różańca św., ale też i potężnem wezwaniem całego narodu do Jej



czci... Było to w czerwcu 1935 r. W sierpniu powiedział do swej siostry: „O, jakby to dobrze było, gdyby mię Pan Jezus powołał do siebie!“. Gdy ta starała się go przekonać, że może jeszcze wiele pracować dla chwały Bożej, odpowiedział: „Nie! Ja czuję, że już nic tu nie zdziałam, a tak pragnę już odejść... Tak jestem dobrze przygotowany!“

W dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji — w to święto najbardziej przez niego umiłowane, po nabożeństwie przyszedłszy na wieczerzę, po pełnem uniesieniu po zdrowieniu Wniebowziętej Pani, prawie pewnie przepowiedział dzień swej śmierci. W trzy dni potem po odprawieniu Mszy św., w czasie której był nadzwyczaj skupiony, zachorował. Niezwłocznie prosił o Ostatnie Sakramenta, oświadczając, że to ostatnia jego choroba — już śmiertelna. I tak było w istocie mimo wszelkie zabiegi, na jakie tylko wiedza lekarska zdobyć się może.

Krótką tą, ale bardzo bolesną chorobą była dla otoczenia jego najwznioślejszem kazaniem. Cierpiał cicho, bez skargi, nieustanną modlitwą złączony z Bogiem. Gdy cierpienia dochodziły do najwyższego napięcia, wpatrując się miłośnie w krucyfiks, mówił: „O, jak dobry jest Pan Jezus! Już w niebie będę Go adorował!“

Odchodził z radością i upragnieniem...

Trudno wyrazić, z jakim nabożeństwem gotował się kilkakrotnie w tej chorobie na przyjęcie Pana. Gdy po raz ostatni prosił o Komunię św., przygotowano obok łóżka stolik, na nim krzyż i dwie świece. Zdawało się, że chory, bardzo już osłabiony, nie zwraca na te przygotowania uwagi, tymczasem on z żalem w głosie rzekł: „Tak Boga przyjmujecie? Dwie świece?! Dwieście zamało!“ — zawołał z siłą. O, ta ostatnia jego Komunia św., z taką żywą, mocną wiarą i gorącą miłością przyjętą, była jakimś mistycznym podniebnym wzlotem duszy...

Zbliżała się ostatnia chwila jego ziemskiego żywota... Na kilka godzin przed zgonem zdawało się, że mniej cierpi, że może choroba się przesila. Był zupełnie przytomny. Około północy zaczęło słabnąć tętno, ale usta szeptały bezustannie modlitwy. O 4-tej nad ranem odmówił głośno „Te Deum“. W pewnej chwili oblicze jego przybrało wy-



raz radosny i z nadziemskim uśmiechem wpatrzył się w jeden punkt w przestrzeni, podnosząc lekko głowę. Za moment głowa opadła na posłanie — a dusza odeszła do Tego, do którego tęsknił przez życie całe.

*Aniela Rudnicka.*

## Jak się potajemnie odprawia Mszę św. w państwie socjalistycznym

Tygodnik katolicki „America“ zamieszcza ciekawe opowiadanie amerykańskiego katolika, który przez pewien czas przebywał w Meksyku. Opowiadanie to świadczy wymownie o tem, że obecny los katolików meksykańskich podobny jest do losu pierwszych chrześcijan podczas najgorszych prześladowań cesarów rzymskich.

W niewielkim lecz niezwykle pięknem mieście meksykańskiem Chihuahua jest 5 kościołów i 1 katedra, prawdziwe arcydzieło architektury. Wszystkie te świątynie są od roku 1934 pozbawione duszpasterzy. Nie są one zamknięte i wierni mogą się w nich gromadzić, ale nie wolno w nich odprawiać Mszy św., ani żadnych nabożeństw, nie wolno udzielać Sakramentów św. Kościoły te na mocy rządowych dekretów są własnością państwa. Trzeba dodać, że w stanie Chihuahua pobyt kapłanów i zakonników jest jak najsurowiej wzbroniony. Mimo to lud meksykański, głęboko wierzący i religijny, zbiera się w swych świątyniach, bez kapłanów odmawiając wspólne modlitwy i śpiewając chórem pieśni nabożne.

„Jeśli się jest jednym z wtajemniczonych — pisze korespondent „America“ — wie się dobrze, że pośród tego rozmodlonego i rozśpiewanego tłumu ukrywa się w przebraniu kapłan, który nieznacznie kieruje modlitwami... Z pośród tych tłumów zaledwie kilkanaście osób może w niedzielę wysłuchać Mszy św. Co niedziela kolejno coraz to inna grupa ma możność być na nabożeństwie, które oczywiście, jest jak najbardziej tajne.



Którejś niedzieli udało się nam wziąć udział wraz z kilkunastu innymi osobami w takim potajemnym nabożeństwie. O g. 5 i pół zrana udaliśmy się do pewnego małego domku na przedmieściu. Proszono nas, byśmy przyszli kolejno, po jednym i byśmy nie dzwonili przy wejściu, a także byśmy nie zdradzili ani nazwiska ani adresu właścicieli domku przed rodziną meksykańską, u której zatrzymaliśmy się.

W domu, o którym mowa, mimo, że słońce zalewało ogród, wszystkie okiennice były szczelnie zamknięte od wewnątrz i zaopatrzone w dodatku w mocne żelazne sztaby. Gdyśmy przyszli, czyniono właśnie ostatnie przygotowania do Mszy św. Sprzęty liturgiczne wydobyto z różnych tajemniczych skrytek, gdzie były starannie ukryte przed rewizją. Jak się okazuje, rewizje domów prywatnych są w Chihuahua rzeczą całkiem zwykłą. Nie ustępują one w niczem rewizjom, dokonywanym przez wysłanników policji w Rosji sowieckiej...

Przed samą 6 godziną do pokoju wszedł cicho drobny staruszek, wyglądający na ubogiego, lub żebraka, a wraz z nim młody chłopiec. Był to oczekiwany kapłan, 80-letni starzec, który narażał się w ten sposób na długoletnie więzienie, a nawet być może na śmierć.

Msza św., odprawiona w tym pokoju o zaryglowanych oknach i drzwiach w zupełnej ciszy, w ciągłym lęku, że lada chwila może do drzwi załomotać banda rozbestwionych rewolucjonistów, pozostanie na zawsze w mojej pamięci...

---

## Pokażcie mi Boga

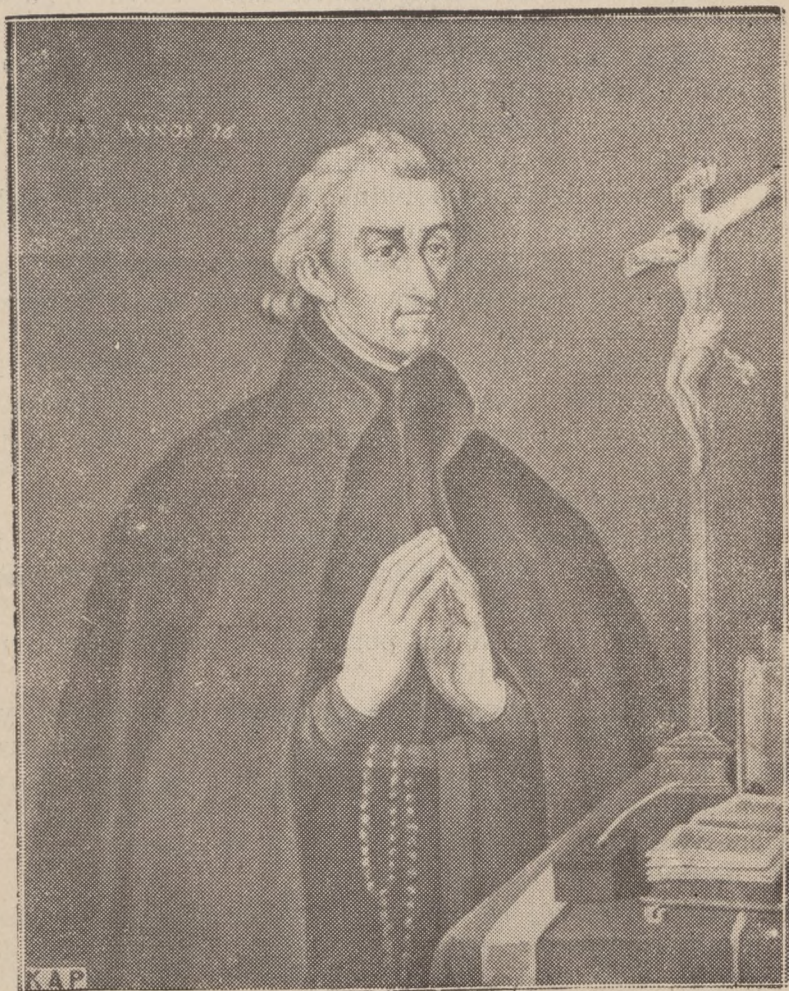
(Podanie).

W dalekiej krainie żył król, który opływał w dostatki i bogactwa. W starości swej zaczął tęsknić...

— Wszystkiemu skosztowałem, — powiada — wszystkiemu doznałem i niema takiej rzeczy na świecie, którejbym nie widział. Jedynie tylko Boga nie widziałem; tego właśnie mi brakuje. A zatem chcę widzieć Boga!



## Ks. PIOTR SKARGA



Ks. Piotr Skarga, którego 400-ą rocznicę obchodzimy w roku bieżącym, uodził się w Grójcu. Nauki pobierał w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Warszawie był kierownikiem szkoły parafjalnej. W Wiedniu był wychowawcą syna kasztelana J. Tęczyńskiego. We Lwowie otrzymał święcenia kapłańskie, został kanonikiem i kaznodzieją katedralnym tamże. Był opiekunem więźniów i chorych. Nawracał odszczepieńców. W Rzymie wstąpił do nowicjatu OO. Jezuitów. Pius V uczynił go spowiednikiem dla Polaków w Rzymie. W Wilnie przez 5 lat sprawował urząd rektora Uniwersytetu Wileńskiego. W Krakowie był superjorem u św. Barbary i organizatorem bractwa miłosierdzia. Przez lat 25 był kaznodzieją sejmowym. Umarł 27 września 1612. Tegoroczne uroczystości czterechsetlecia jego urodzin będą poświęcone sprawie jego beatyfikacji. Trzeba prosić Boga o łaski za jego przyczyną i modlić się o to, aby jak najprędzej został zaliczony w poczet błogosławionych, a potem świętych.



I wydał rozkaz swoim ministrom, uczonym i kapłanom:

— Jeśli mi nie pokażecie Boga, wszystkich was każe uwieźć i surowo ukarać. I dał do namysłu trzy dni.

Głucha cisza zaległa cesarskie pałace, wszystek dwór był smutny, wszyscy oczekiwali swej zguby.

Na trzeci dzień, w południe, król wzywa ich i czeka odpowiedzi. Milczą mędrcom, kapłani i ministrowie.

Gniewny król już ma wyrzec straszny wyrok... Wtem staje przed tronem wracający z pola pastuszek i rzecze:

— Królu, pozwól mi twoje życzenie wypełnić!

— Dobrze — powiada król — lecz pamiętaj, że za swoje zuchwalstwo zapłacisz życiem, jeżeli zawiedziesz.

I zaprowadził pastuszek króla na plac, wskazał na jarzące słońce i powiada:

— Patrz, królu!

Podjął król głowę w górę, chciał spojrzeć na słońce, lecz wnet spuścił głowę i zakrył powieki, blask bowiem słońca olśnił mu oczy.

— Co ty chcesz, abym postradał wzrok, chcesz mnie oślepić? — zawołał król.

— Królu! — rzecze na to pastuszek — wszak to tylko jedno z tworów wielkiego Boga! Tylko maleńki promień Jego Majestatu... mały węgielek Jego ogniska! Jakże ty chcesz zbliżyć się do Niego i słabem łzawem okiem na Niego patrzeć!?... Szukaj Boga innemi oczyma!

Podobało się to królowi i rzecze:

— Widzę twój rozum i cenię mądrość duszy twojej, objaśnij więc jeszcze jedno pytanie: Co było pierwaj, niż Bóg?

Pastuszek pomyślał i odpowiada:

— Tylko nie gniewaj się, królu! Licz!

Król zaczął: jeden, dwa, trzy...

— Ależ nie tak! — rzecze pastuszek... Ty zacznij pierwaj niż „jeden“.

— Jakże można pierwaj, jeżeli niema nic — rzecze król.

— Mądrze powiedziałeś, królu! — I pierwaj, niż Bóg, także nie nie było.



Zdziwił się król takiej prostej mądrości i rzecze do pastuszka:

— Hojnie cię wynagrodzę, dam, czego pragniesz, tylko odpowiedz mi na trzecie pytanie: Co Bóg robi?

Zrozumiał pastuszek, że król dopuścił skrucę do serca swego, a zatem powiada:

— Dobrze, ja na to dam odpowiedź, ale ty, królu, spełnij moją prośbę: Zamieńmy się ubraniem.

I zdjął król szaty swoje i oznaki dostojęstwa swego i włożył na pastuszka, a sam nałożył jego lachmany, wziął torbę i kij.

Pastuszek zasiadł na tronie, wziął berło w rękę i wskazując na stojącego z kijem u progu króla, rzekł:

— To robi Bóg!... jednych wywyższa, a drugich poniza!

Potem znowu włożył swoje ubranie, a król swoje.

Zamyślił się król. Głęboko w serce zapadły mu te słowa. Nareszcie rozweseliła się twarz jego i z wielką radością zawołał:

— Otóż teraz ja widzę Boga!

*A. Dom.*

## Stan dotychczasowych starań o beatyfikację królowej Jadwigi

W związku z „dniem modłów“ 16 lutego o beatyfikację czcigodnej Sługi Bożej, Królowej Jadwigi, postulator beatyfikacji ks. kanonik Rudolf Jan de Formicini Van Roy udzielił Katolickiej Agencji Prasowej następujących wiadomości o stanie dotychczasowych starań o beatyfikację „Pani Wawelskiej“:

„535 lat dzieli nas od śmierci naszej Królowej, Sługi Bożej Jadwigi. Zmarła w opinii niezwyklej świętości. Kazanie pogrzebowe księdza Stanisława ze Skarbimierza jest jasnym dowodem, jak oceniano życie świętobliwej królowej. Nic dziwnego przeto, że grób Jej na Wawelu stał się wkrótce ośrodkiem rosnącego z dnia na dzień kultu.



Rozliczne otrzymywane za Jej przyczyną łaski, a nawet cuda spowodowały, że Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnieński, i Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, rozpoczęli przygotowywać proces beatyfikacyjny Królowej już w r. 1426. Zebrano nawet znaczne na ten cel fundusze. Lecz proces przerwany był wypadkami wojennymi, a i fundusz na te cele został zużyty. Kult jednak utrzymywał się ciągle a jak musiał być powszechnym, świadczy ogólne wyrobione wiekami przekonanie, że Królowa dawno została policzoną przez Kościół między świętych. To mniemanie było powodem, że późniejsze wieki zaniedbały starań o beatyfikację.

Dopiero w 500-ną rocznicę Jej wiekopomnych zaślubin a następnie w sławnym obchodzie rocznicy grunwaldzkiej wznowiono myśl wyniesienia Chrzciicielki Litwy przez Kościół na ołtarze. Wiele w tym kierunku działali śp. Lucjan Rydel, śp. X. Władysław Bandurski, biskup sufragan lwowski, i X. Józef Sebastjan Pelczar, biskup przemyski. Bardzo życzliwe ustosunkowanie się do sprawy Ojca św. Piusa X spowodowało przygotowanie materiałów do przyszłego procesu beatyfikacyjnego. Jednak wielka wojna światowa znowu przerywa rozpoczęte dzieło.

Powstanie wolnej ojczyzny wysuwa znowu postać świątobliwej Królowej. Po wielkiej manifestacji krakowskiej, w dniu 9 września 1933 r., i częstochowskiej w dniu 24 września tego samego roku, sprawa beatyfikacji wchodzi na zwykłe tory. By przeprowadzić tę doniosłą sprawę, usiłowania muszą iść w kierunku starannego zbierania dowodów świętości i czci Sługi Bożej w przeszłości, upraszania u Boga dowodów w teraźniejszości, to jest łask i cudów za Jej przyczyną, a wreszcie zbierania potrzebnych funduszy na prowadzenie sprawy.

Uczeni i wielbiciele świątobliwej Królowej zajęli się szczerze tą mozolną i długotrwałą pracą. Pojawiły się i pojawiać się będą prace historyczne, dotyczące Królowej Jadwigi, jej osoby, kultu i znaczenia dziejowego.

Celem zapoznania jak najszerszego ogółu ze wznowioną sprawą beatyfikacji wydano szereg odezów i obrazków z nowenną. Zebrany dotychczas fundusz wynosi za-



ledwie 4.000 złotych. Jest to kropelka. Ale mimo to — mówi ks. Postulator — żywimy wielką ufnością w Opatrzność Bożą i nie wątpimy, że nie długi nas dzieli czas od chwili, kiedy zamkniemy prace przygotowawcze, by rozpocząć właściwy proces beatyfikacyjny“.

## Różne wiadomości

**Międzynarodowy** 33-ci kongres eucharystyczny odbędzie się — jak już donosiliśmy — na wyspach Filipińskich w Manili. Prace przygotowawcze rozwijają się nader żywo dzięki energicznemu zajęciu się tą sprawą przez komitet miejscowy i episkopat filipiński. Ustalony już został dzień kongresu, mianowicie od 3 do 7 lutego 1937 r. Główne uroczystości kongresowe odbędą się w katedrze Manili. Na tę część obchodów natomiast, które odbywać się będą na otwartem powietrzu, przeznaczono wspaniały park Luneta, panujący nad całą zatoką Manili i miastem, oraz stadion, przygotowany na olimpiady sportowe.

Stacja radiowa watykańska rozpoczęła próby transmisyj radiowych do Manili. Próby te odbywają się w związku z przewidywanem przemówieniem Ojca św. do Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Manili. Próby wydały rezultaty całkowicie zadawalające.

**Rocznica** 900-na urodzin św. Stanisława, biskupa krakowskiego obchodzona będzie uroczyście w roku bieżącym w Polsce, w szczególności zaś w jego miejscu rodzinnem Szczepanowie w diecezji tarnowskiej.

**Młodzież** akademicka z całej Polski przygotowuje wielką pielgrzymkę do Częstochowy w maju bież. roku. Młodzież pragnie oddać wspólny hołd Królowej Korony Polskiej, a obrać Ją za Patronkę polskiej młodzieży akademickiej.

**Setną** rocznicę założenia fundamentów pod swój zakon obchodzą w roku bieżącym księża Zmartwychwstańcy. Myśl założenia czysto polskiego zakonu rzucił świecki apostoł Bogdan Jański. Dzisiaj liczy ten zakon około 500 członków. Pracuje głównie w Ameryce wśród naszych rodaków.

**Ośmdziesiątą** rocznicę swych urodzin obchodził niedawno JE. Ks. Biskup Heylen z Namur. Jest to postać znana w całym świecie katolickim. Czcigodny ten Książę Kościoła jest bowiem od r. 1901 przewodniczącym sta-



łego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych.

Mimo swego podeszłego wieku ks. Biskup Heylen jest nadal bardzo czynnym. Obecnie zajmuje się bardzo żywo przygotowaniami do najbliższego międzynarodowego kongresu eucharystycznego w lutyn 1937 r. w Manili. Stolicę biskupią w Namur objął ks. biskup Heylen 23 października 1899 r.

**Narodowy kongres** eucharystyczny francuski odbędzie się w roku przyszłym w dniach 7—11 lipca. Miejscem kongresu będzie Lisieux, słynne na cały świat za sprawą św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

**Zakonnice** katolickie zaproszone do Annamu. Cesarzowa Annamu sprowadza do swego kraju zakonnice ze znanego klasztoru des Oiseaux w Paryżu, którego szkołę sama ukończyła. Młoda, zaledwie 20 lat licząca, cesarzowa ma zamiar założyć taki sam zakład wychowawczy dla dziewcząt z miejscowej arystokracji. Niedawno udała się do Annamu przełożona wspomnianego klasztoru paryskiego, aby na miejscu porozumieć się z cesarzową w tej sprawie.

**Szkolnictwo** katolickie w Anglii. Podczas dorocznego zjazdu nauczycieli-katolików, który odbył się w Liverpoolu, przemawiał m. in. arcybiskup Downey na temat ogromnych sum, oszczędzanych przez państwo dzięki istnieniu szkół katolickich, budowanych i utrzymywanych za pieniądze katolików. Stwierdzając, że dzięki szkołom powszechnym katolickim Wielka Brytania zaoszczędza około 4,500.000 funtów szterlingów rocznie, arcybiskup zaznaczył, że katolickie szkoły średnie zaoszczędziłyby skarbowi państwa co najmniej 2,000.000 funtów.

Katolickich szkół powszechnych jest obecnie w Anglii i Walji 1.239 (uczniów razem 412 tys. 793). W ciągu roku szkolnego 1934/35 powstało 24 nowych szkół, zaś 27 już istniejących znacznie powiększono. Na zjeździe poruszono w szeregu przemówień najbardziej pilną obecnie dla szkolnictwa katolickiego w Anglii sprawę subsydjów rządowych dla szkół wyznaniowych, które wobec kryzysu gospodarczego nie są w stanie się utrzymać bez pomocy państwa. Jak wiadomo, walka o te subsydja trwa już w Anglii od dłuższego czasu, katolicy bowiem ponoszą podwójne ciężary: na szkoły państwowe i na swoje własne.

**Sekta** metodystów w Katowicach wydała świeżo broszurkę przeciw nieomyślności papieża pod nęcącym tytułem: „Mowa biskupa rzymsko-katolickiego Strossmayera o nieomyślności papiestwa“. Jest to broszura kłamliwa, bo mowę tę napisał nie biskup Strossmayer, ale niejaki dr.



Jose Escudero z Brazylii w roku 1876. Aby miała większą powagę, podpisał na niej biskupa jugosłowiańskiego Strossmayera. Do tego fałszerstwa sam Escudero się przyznał. Dzisiaj tę sfałszowaną mowę, występującą przeciw nieomyślności papieża, drukują nanowo polscy sekciarze. Piszą we wstępie, że biskup Strossmayer wystąpił z Kościoła katolickiego. Jest to kłamstwo, bo umarł on jako biskup katolicki w zgodzie z Kościołem. Takiemi to kłamstwami walczą nasi sekciarze!

**Czeladnik świętym!** „Ojciec czeladników“ i sam były czeladnik, ks. Adolf Kolping, będzie niewątpliwie w krótkim czasie czczony na ołtarzach. Prośbę o beatyfikację wielkiego Sługi Bożego podpisało 175 tysięcy wiernych. Od 10 grudnia 1934 r. pracuje osobny trybunał duchowny w Kolonii, powołany przez kardynała Schultego do badania życia i dzieł ks. Kolpinga.

**Patronką** niebieską radja we Francji jest Matka Boska Dobrej Nowiny. W dniu 5 marca odprawiono w Jej poświęconym kościele osobne nabożeństwo z udziałem pracowników radja.

**Piękna modlitwa.** W Paryżu istnieje od dwóch lat piękny zwyczaj, ustanowiony przez kardynała Verdier. Oto podczas dwóch dni (w roku bieżącym w dwa czwartki: 5 i 12 marca) organizowane są „modlitwy dzieci za Francję“. W roku ub. wzruszająca ta uroczystość, w której wzięło udział przeszło 20.000 dzieci, odbyła się w katedrze Notre Dame. W tym roku ze względu na jeszcze znaczącą liczbę dzieci zgłoszonych odbyła się równocześnie w Notre Dame i w bazylice na Montmartre.

**Poświęcenie.** Chicagowski „Dziennik Zjednoczenia“ podaje wzruszające szczegóły o bohaterstwie polskiego kapłana, ks. E. Wilowskiego w Kanadzie.

Ks. E. Wilowski, proboszcz parafii św. Stanisława w miejscowości Wilno w Kanadzie, trzykrotnie rzucał się w ogień do wnętrza płonącego kościoła i ostatecznie, nie zważając na doznane okaleczenia i na grożące niebezpieczeństwo, dotarł do wielkiego ołtarza i wyniósł z płomieni Najśw. Sakrament.

Cały kościół spłonął zupełnie doszczętnie. Po pożarze zabrano bohaterskiego kapłana do szpitala. Opowiadał po opatrzeniu ran, że kiedy odchodził już z Najśw. Sakramentem od wielkiego ołtarza, runął na niego ciężki pajak, kalecząc go bardzo dotkliwie w jedno ramię. Mimo dotkliwego bólu doniósł jednak Najśw. Sakrament do bezpiecznego miejsca.



Bohaterstwo polskiego kapłana było przedmiotem słusznego podziwu ze strony społeczeństwa kanadyjskiego i Stanów Zjednoczonych.

**Krzywda.** Dominikanin niemiecki o. Horten, aresztowany przez tajną policję i osadzony w więzieniu pod zarzutem przemytu walut, zmarł w szpitalu więziennym akurat w tym samym dniu, gdy zapadł wyrok uwalniający go z aresztu. O wyroku tym zmarły już się nie dowiedział. Z więzienia o. Horten pisał niedawno do jednego ze swych przyjaciół: „W obliczu Boga, sumienia własnego i ojczyzny uważam się za niewinnego. Prawdziwie przykrem jest dla mnie, że tyle osób martwi się spowodu mego aresztowania. Myśl ta gnębi mnie ciągle“.

## Z piśmiennictwa

X. Mateusz Jeż: „Nieznajomemu Bogu“ czyli ku czci Eucharystji św. w Krakowie 1936, cena 60 gr. Skład w Księgarni Krakowskiej (Kraków, św. Krzyża 13).

Są to rozmyślenia, adoracje i pieśni ku czci Najśw. Sakramentu, ubrane w szatę poetycką (przeważnie sonety). Jest tych wierszy cała setka. Drga w nich serdeczny ból na widok obojętności i niewdzięczności, jaką większość ludzi (nie brak wśród nich katolików) płaci P. Jezusowi za Cud Miłości, jakim się stał w Tajemnicy Ołtarza dla ratunku i pociechy grzesznego świata. Książeczka ta, podobnie jak kilka innych, wydanych przez tegoż autora na powyższy temat, może posłużyć jako podręcznik do adoracji Najśw. Sakramentu i kapłanom i wiernym. Wydanie staranne, cena niska.

Polecamy to dzieło uwadze naszych czytelników, Nadaje się też do bibliotek parafjalnych i Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży. Cz. S-ki.

X. Mateusz Jeż: „Stosunek kapłana do Najśw. Sakramentu. Referat. Kraków 1935. Nakładem autora. Str. 26.

Książeczka daje w krótkim zarysie głęboko ujęty zawsze żywy temat: kapłan i Najśw. Sakrament. Mówi o nabożeństwie kapłana do Najśw. Sakramentu, o jego objawach, o sposobie jego pogłębienia i o jego owocach dla samego kapłana i dla wiernych. Dla wielu, zbyt zajętych pracami zewnętrznymi, będzie ta książeczka przypomnieniem, że Najśw. Sakrament stanowi ośrodek pracy kapłańskiej i że w Nim tkwi jej skuteczność.

**ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.**

Wydaje Tow. „Biblioteka Religijna“. — Redaktor: X. Ignacy Chwirut.

Z drukarni Tow. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.



# Tow. „Biblioteka Religijna“

KSIĘGARNIA I SKŁAD PRZYBORÓW LITURGICZNYCH

WE LWOWIE : : : : : UL. RUTOWSKIEGO 5

Tel. 283-57

P. K. O. 505.365

poleca ostatnie nowości:

|                                                                                                                                    |      |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Apostoł młodzieży. Ks. Edward Szwejn                                                                                               | 2.50 |
| Bertram A. Kard.: Charyzmaty duszy i pracy kapłańskiej.                                                                            | 6.50 |
| Chojecka M. J.: Opętańcy. Czasy wojny światowej i przewrotów na Ukrainie (Biblioteka dobrych książek)                              | 1.—  |
| Cieszyński N. L. X.: Roczniki katolickie na rok Pański 1936 (za lata 1934 i 1935)                                                  | 6.—  |
| Czeska-Maczyńska M.: Przypowieść o głupich i mądrych pannach (Biblioteka sceniczna)                                                | —,80 |
| Czuma I. Dr.: Reformy prawne dla obrony rodziny                                                                                    | —,70 |
| Dąbrowski St. Dr.: Eugenika ze stanowiska katolickiego                                                                             | 1.20 |
| Dąbrowski T. X.: Kazania przygodne (27 kazań)                                                                                      |      |
| 7 kazań niedzielnych i świąt.                                                                                                      |      |
| 5 „ katechetycznych                                                                                                                |      |
| 4 „ maryjne                                                                                                                        |      |
| 8 „ o ŚŚ. Pańskich                                                                                                                 |      |
| 3 „ okolicznościowe                                                                                                                |      |
| Przygotował do druku i przedmową opatrzył X. Dr. Piotr Bober                                                                       | 3.—  |
| Dla Boga i Ojczyzny. Obraz sceniczny w czterech aktach                                                                             | —,40 |
| Gerely J.: Dziewczę nowoczesne                                                                                                     | 2.—  |
| Goliński Z. X.: Cnota czystości według św. Tomasza z Akwinu z uwzględnieniem współczesnej pedagogiki płciowej                      | 3.50 |
| H. G.: Prawda o Bogu i duszy                                                                                                       | —,20 |
| Jachimowski T. X. Dr.: Bądź wola Twoja. Kazanie Pa-syjne                                                                           | 2 —  |
| Katwa P. X. Dr.: Skutki adopcji cywilnej w kościelnem prawie małżeńskim                                                            | 4.—  |
| Majewski A. X.: Kwiatki Boże                                                                                                       | —,70 |
| Majewski W. X. Dr.: Matka Łaski Bożej. Krótkie nau-ki majowe                                                                       | 2.—  |
| Mazurkiewicz K. X. Dr.: Wobec zgorszeń świata                                                                                      | —,25 |
| Muckermann H. Dr.: Rodzina wierna prawom natury                                                                                    | 1.50 |
| Myrcha M. A. X.: Dowód ze świadków w procesie ka-nonicznym                                                                         | 3.50 |
| Nassalski M. X.: Wspomnienia. Rewizje, uwięzienie, ze-stanie, stosunek władz moskiewskich do ducho-wieństwa katolickiego 1893—1914 | 1.—  |
| Nasz udział we Mszy św. (Szkoła czynu Nr. 37)                                                                                      | —,10 |
| Niezgoda P. X.: Królowa wiosny (Przemówienia ma-jowe)                                                                              | 2.50 |
| Nowaczyński A.: Najpiękniejszy człowiek mego pokole-nia Brat Albert                                                                | 1.—  |



|                                                                                                                                                              |      |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| <i>O. M.</i> : Bądźmy apostołami . . . . .                                                                                                                   | —20  |
| — Będziesz miłował . . . . .                                                                                                                                 | —20  |
| — Ufajmy! . . . . .                                                                                                                                          | —20  |
| <i>Omaris</i> : By zbawiać dusze. Utwór sceniczny w 4 obrazach z epilogiem na tle życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus . . . . .                             | 2.—  |
| <i>Pacci Fr.</i> : Jutrzejczy ranek. Komedja w 2 odsłonach . . . . .                                                                                         | 1.—  |
| <i>Pasławski St. X.</i> : Z toni. Opowieść na tle prawdziwego wypadku . . . . .                                                                              | 2.50 |
| <i>Pawłowski A. X.</i> : Król boleści. Nauki o Męce Pańskiej . . . . .                                                                                       | —30  |
| <i>Petermann J. Dr.</i> : Pożycie małżeńskie wierne naturze Prawo człowieka do bytu i rozwoju (Szkoła czynu Nr. 38) . . . . .                                | —10  |
| <i>Przysławski W. J.</i> : Przyjaźń w etyce Arystotelesa . . . . .                                                                                           | 1.50 |
| <i>Radoński K. Bkp.</i> : Dni triumfu Eucharystji . . . . .                                                                                                  | 2.20 |
| <i>Rendl J.</i> : Przed żniwem. Sztuka w 1 akcie na tle Ewangelji . . . . .                                                                                  | 1.10 |
| — Siewca. Sztuka w 1 akcie na tle Ewangelji . . . . .                                                                                                        | 1.10 |
| <i>Rode M.</i> : W służbie Boga i Ojczyzny. Sylwetki wielkich Polek J. Karskiej, M. Darowskiej, M. T. Ledóchowskiej i J. Zamoyskiej . . . . .                | —20  |
| <i>S. D.</i> : O stworzeniu świata . . . . .                                                                                                                 | —20  |
| — Uczeni a wiara w Boga. Zgoda między nauką a wiarą . . . . .                                                                                                | —20  |
| <i>Sawicki F. X. Dr.</i> : Filozofja życia . . . . .                                                                                                         | 2.75 |
| <i>Sieniatycki M. X. Dr.</i> : Czuwajcie i módlcie się! Zbiorek modlitw liturgicznych . . . . .                                                              | 1.60 |
| <i>Sieńko J.</i> : Na samotności . . . . .                                                                                                                   | —50  |
| <i>Skarga P. X. S. J.</i> : Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok, 4 tomy . . . . .                                          | 25.— |
| <i>Suchodolska F.</i> : Gdzie miłość tam i Bóg. Sztuka religijna w 10 obrazach i 2 odsłonach . . . . .                                                       | 4.—  |
| <i>Świdorski L. X. Dr.</i> : Rekolecje i misje (Zarys metody) . . . . .                                                                                      | —60  |
| <i>Toth T.</i> : O małżeństwie chrześcijańskim . . . . .                                                                                                     | 3.50 |
| Udział twórczości katolickiej w dzisiejszej literaturze świata. Zbiorowy zarys monograficzny. Z niemieckiego przełożył Józef Birkenmajer. Tom I/II . . . . . | 11.— |
| <i>Uguccioni R.</i> : Hosanna!... Ukrzyżuj! Chłopcy jerozolimscy w Męce Pańskiej (Sceny dramatyczne w 4 odsłonach) . . . . .                                 | 1.—  |
| <i>Weber Aemilius</i> : De fratribus Domini necnon de identitate Jacobi Fratris Domini cum Apostolo Jacobo Alphaei. Dissertatio exegetica . . . . .          | 2.—  |
| <i>Weryński H. X.</i> : Niedzielna siejba . . . . .                                                                                                          | 6.50 |
| — Wojna?! . . . . .                                                                                                                                          | —20  |
| — Wzór apostołstwa . . . . .                                                                                                                                 | —30  |
| — Z psychologii pożycia małżeńskiego . . . . .                                                                                                               | —30  |
| <i>Wężykówna P.</i> : Ja o Was nigdy nie zapomnę! Obraz sceniczny w 6 odsłonach . . . . .                                                                    | —40  |
| Wolność sumienia i nauczania (Szkoła czynu Nr. 36) . . . . .                                                                                                 | —10  |
| <i>Zawistowski A. X.</i> : Boska nauka Jezusa Chrystusa . . . . .                                                                                            | 3.60 |
| <i>Zubka J. X.</i> : Tytuł kanoniczny do święceń dla duchowieństwa świeckiego w szczególności tytuł służby diecezji . . . . .                                | 4.—  |

Zamówione książki wysyłamy odwrotnie.